

JÓZEF BURSZTA

PRZEGLĄD I PERSPEKTYWY BADAŃ ETNOGRAFICZNYCH NA POMORZU ZACHODNIM

Badania etnograficzne na Pomorzu Zachodnim mogą dziś dotyczyć nie jednej, a dwóch odrębnych rzeczywistości kulturowych. Pierwszą jest kompleks „przeszłej” kultury tego regionu, której ciąg życiowy zakończył się wraz z końcem II wojny światowej. Obejmuje ona zarówno kulturę dawnych zachodnio-pomorskich plemion słowiańskich, jak i powstałych na ich podłożu i w wyniku kolonizacji niemieckiej młodszych grup etnograficznych i regionów kulturowych.

Druga, całkiem odrębna rzeczywistość kulturowa — to kształtująca się współcześnie, od 15-u zaledwie lat, kultura ludowa tego regionu, której istotą jest wytworzenie się nowego oblicza kulturowego, niejako nowej syntezy kulturowej poprzez procesy asymilacji, adaptacji i amalgamacji treści kulturowych różnych grup etnicznych i regionalnych, współżyjących na terenie poszczególnych wsi.

Z pierwszej rzeczywistości kulturowej powstały zarówno w terenie, jak i w zbiorach muzealnych nieliczne stosunkowo relikty materialne, żywe zaś elementy zachowały się tylko tam, gdzie pozostała ludność autochtoniczna, tj. na wschodnich skrawkach Pomorza Zachodniego. Pozostała jednak z okresu przedwojennego stosunkowo bardzo obfita spuścizna naukowa etnografów i badaczy, głównie zachodniopomorskich, niemieckich, odtwarzająca dość dobrze miniony stan kultury tego regionu.

Powstaje stąd dość specyficzna sytuacja dla współczesnych badań etnograficznych dotyczących dawnej kultury Pomorza Zachodniego. Z jednej strony bowiem istnieją mocno ograniczone możliwości przeprowadzania poszukiwań terenowych. **Badania**

dotyczyć mogą tylko wyszukiwania na całym terenie zachowanych jeszcze reliktyw i ich opracowania. Jest to oczywiście — wobec zniszczenia w czasie wojny większości dotychczasowych zbiorów muzealnych — zadanie poważne. Badania nad całością miejscowej kultury ludowej można przeprowadzać jeszcze niemal w pełni na terenach o ludności autochtonicznej. Dużo stosunkowo możliwości badań uzupełniających kryją w sobie zbiory archiwalne¹.

Z drugiej strony istnieje wspomniana obfita literatura etnograficzna tym cenniejsza, że dotyczy wyłącznie minionej przeszłości kulturowej. Z tej racji stanowi ona niejako kompleks zamknięty, który może być już tylko nieznacznie poszerzony od strony faktograficznej, natomiast jest i będzie dawał szerokie możliwości interpretacji, zwłaszcza w świetle nowych badań i postępów etnografii i historii.

Zatem w stosunku do wspomnianej pierwszej rzeczywistości kulturowej wyłoniły się i są realizowane następujące odcinki badań etnograficznych na Pomorzu Zachodnim: 1) terenowe badania penetracyjne celem głównie rejestracji zachowanych reliktyw kultury, prowadzone zarówno indywidualnie przez pojedyncze osoby, jak i zbiorowo z ramienia różnych instytucji; 2) badania historyczno-etnograficzne, prowadzone w oparciu o różnego rodzaju zbiory archiwalne; 3) studia nad wybranymi zagadnieniami na podstawie przede wszystkim interpretacji spuścizny naukowej z okresu przedwojennego.

Zdajmy teraz sprawę z tych trzech odcinków badań etnograficznych. Przedstawimy je w postaci najkrótszej i bynajmniej nie pełnej. Chodzi tu bowiem o to tylko, ażeby zwrócić uwagę na najważniejszą problematykę.

POLSKIE BADANIA TERENOWE NA POMORZU ZACHODNIM W ZAKRESIE KULTURY TRADYCYJNEJ

Jeśli chodzi o badania terenowe wspomnimy tylko o tych, które były dotąd prowadzone przez instytucje naukowe — katedry uniwersyteckie, muzea, instytuty i towarzystwa naukowe.

Zasłużony badacz kultury ludowej Pomorza, prof. dr. B. Stelmachowska, poświęciła sporą część swych zainteresowań obszarowi zachodnio-pomorskiemu już w okresie międzywojennym jako pracownik Uniwersytetu Poznańskiego, następnie — Muzeum Miejskiego w Poznaniu, i Instytutu Zachodnio-Słowiańskiego. Tuż zaraz po wojnie, jako kierownik Katedry Etnografii UMK w Toruniu, prof. Stelmachowska rozwinęła ożywioną działalność badawczą na terenie Pomorza Gdańskiego i Zachodniego. Już w 1946 r. publikuje program badań na Ziemiach Zachodnich, które mają dać odpowiedź na dwie zasadnicze kwestie: jakie dadzą się wyszukać relikty kultury polskiej i słowiańskiej na Ziemiach Zachodnich oraz jakie są formy i kierunki ewolucji etnicznej w wyniku repolonizacji tych ziem². W ślad za zapowiedzią i programem poszły badania toruńskiego ośrodka etnograficznego. Zespół badawczy pod kierunkiem prof. Stelmachowskiej w kilku ekspedycjach objął systematycznymi badaniami teren Słowińców, a penetracyjnymi dalej na zachód położone powiaty³. Wyniki tych badań zostały po części opublikowane, po części ukazują się już po śmierci B. Stelmachowskiej w serii *Biblioteki Słupskiej*⁴. Badania objęły jednak głównie kulturę materialną.

Katedra Etnografii Uniwersytetu Poznańskiego za czasów kierownictwa prof. dra E. Frankowskiego w ramach szerzej zakrojonych badań zainteresowała się zagadnieniem granicy etnograficznej wielkopolsko-pomorskiej. Badania w latach 1954—1956 przeprowadzał dr Tadeusz Wróblewski.

Spośród muzeów pomorskich działalność naukowo-badawczą uprawiały dotąd tylko dwa — szczecińskie i toruńskie. Muzeum w Szczecinie utworzyło w 1948 r. (jako ówczesne Muzeum Morskie) odrębny Dział Etnograficzny. Ten Dział zakreślił sobie szeroką działalność badawczą. W jej ramach dr T. Delimat przeprowadził intensywne badania nad szkutnictwem pomorskim⁵. Badania penetracyjne przeprowadzone przez mgr A. Gerlach w 1957 r. dotyczyły budownictwa i szkutnictwa⁶. Muzeum Etnograficzne w Toruniu wespół z Muzeum Mazurskim w Olsztynie pod kierunkiem prof. dr M. Znamierowskiej-

Prüfferowej przeprowadza badania terenowe na terenie powiatu złotowskiego.

Należy wspomnieć także o przeprowadzanych regularnie od 1946 r. systematycznych badaniach Katedry Architektury i Planowania Wsi Politechniki Gdańskiej pod kierunkiem prof. F. Markowskiego. Objęły one systematyczną inwentaryzacją zabytki budownictwa ludowego na całym obszarze Pomorza — wpraw na terenie Kaszubszczyzny (przebadanie ok. 300 wsi), następnie woj. olsztyńskiego i koszalińskiego. Zebrane bogate materiały nie zostały jeszcze dotąd opracowane.

Tak się złożyło, że w ramach planów badawczych najbardziej zasłużonej dla Pomorza Zachodniego placówki, jaką jest Instytut Zachodni, nie zaplanowano zupełnie problematyki ściśle etnograficznej uważając zapewne, że rola ta należy do uniwersyteckich katedr etnografii i do Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.

Polskie Towarzystwo Ludoznawcze zainteresowało się Pomorzem Zachodnim na równi z innymi regionami Polski. Zaplanowano 3 zakresy działalności i 3 serie wydawnicze: *Polski Atlas Etnograficzny*, *Atlas Polskich Strojów Ludowych* oraz poszczególne monografie, których ukoronowaniem miało być specjalne dzieło „Pomorze Zachodnie”⁷. Do opracowania monografii „Pomorze Zachodnie” jeszcze nie doszło i zapewne nie prędko to nastąpi*.

Ze wzmianką o *Polskim Atlasie Etnograficznym*⁸ wchodzimy od razu w trzeci odcinek badań dotyczących dawnej rzeczywistości kulturowej Pomorza Zachodniego, mianowicie podejmowania i rozwiązywania przez uczonych polskich niektórych, specjalnie ważnych z punktu widzenia interesów nauki polskiej, problemów etnograficznych. Wiążą się one oczywiście z wymienionymi poprzednio obydwoma odcinkami badań, niemniej jednak punktem wyjściowym dla ich podjęcia jest zazwyczaj stanowisko dotychczasowej, ściśle dwojennej etnografii niemieckiej.

* Patrz wydane przez P. T. L.: A. Dobrowolskiej, *Strój pyrzycki*, A. P. S. W. 1955. „Prace i Materiały Etnograficzne” tom XVI, Szczecin 1959 oraz tom XXII Szczecin 1960. „Literatura ludowa” Pomorze Zachodnie Nr 45 1960. Patrz też „Lud” t. 48 Wrocław 1963 oraz „Polski Atlas Etnograficzny” zeszyt I Wrocław 1964, wyd. P. A. N. (Przyp. Red.).

DOWOJENNA NIEMIECKA LITERATURA ETNOGRAFICZNA

Nie miejsce tutaj na szczegółowe omówienie i ocenę całego dorobku etnografii niemieckiej dotyczącej Pomorza Zachodniego. Potrzebna nam tu jest jednak krótka charakterystyka tej nauki i jej rozwoju. Można w jej dziejach wyróżnić dwa nierówne okresy: 1) od jej właściwego początku, gdzieś po 1890 r., do ok. 1930 r. i 2) okres 1931—1939. Pierwszy okres cechuje żywiołowy niemal rozwój badań i publikacji etnograficznych, dotyczący jednak niemal wyłącznie kultury społecznej i duchowej Pomorza. Działalność badawczą i naukową prowadziły raczej indywidualne jednostki, amatorzy i miłośnicy kultury ludowej, głównie z własnej inicjatywy i na swój rachunek. Na czoło wybijają się: A. Haas, O. Knoop, i U. Jahn. Skupieni wpraw przy *Monatsblätter der Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde* (od 1887) i przy *Baltische Studien*, od 1892 r. badacze pomorscy posiadali własne czasopismo poświęcone wyłącznie etnografii Pomorza, tj. *Blätter der pommerschen Volkskunde*. Jak już sam podtytuł tego pisma mówi⁹, na co wskazuje także treść wszystkich 10 roczników, gromadzono wyłącznie materiały opisowe i to z zakresu kultury społecznej i duchowej, brak zaś było zainteresowań kulturą materialną. Tak było z małymi wyjątkami aż do lat 30-ch, kiedy nastąpił wyraźny przełom. Okres 1931—1936 jest szczytowym w rozwoju etnografii pomorskiej nie tylko ze względu na niezwykle ożywienie badań nad wszystkimi dziedzinami kultury ludowej¹⁰, ale przede wszystkim na podjęcie i opracowanie kilku zagadnień ogólnych, dotyczących zwłaszcza przestrzennego ukształtowania się zjawisk kulturowych na Pomorzu. Zagadnienia te wynikły przy przejęciu i zastosowaniu metody geograficzno-kartograficznej w etnografii. Określono to jako *Volks- und Kulturgeographie*.

STREFY I REGIONY KULTUROWE POMORZA

Jednym z najważniejszych osiągnięć naukowych było stwierdzenie, że Pomorze Zachodnie nie stanowi jednolitego obszaru

kulturowego lecz dzieli się na kilka stref, w obrębie, których występuje z kolei kilka regionów kulturowych. Punktem wyjściowym badań były wyniki dociekań W. Pesslera dotyczące rozprzestrzenienia się na Pomorzu domu typu dolnosaskiego¹¹. Dalszy zasadniczy podział na regiony kulturowe całego Pomorza powstał w wyniku badań R. Holstena dotyczących geografii wyrazów¹². Został on w pełni potwierdzony i rozbudowany przez szczegółowe badania W. Borchersa i innych¹³, a szczególnie przez prace nad Atlasem Kultury Ludowej Pomorza¹⁴.

Ustalona trójstrefowość Pomorza przedstawia się następująco: pierwszą strefę stanowi Pomorze Zaodrzańskie (Vorpommern) po rzekę Wkrę i Żarową (Ucker u. Zarow); druga rozciąga się po rzekę Parsętę, trzecia po Łebę.

Te trzy zasadnicze strefy kulturowe Pomorza zostały wydzielone na podstawie geografii wyrazów i różnic w występowaniu niektórych zwyczajów ludowych¹⁵, a mają one, zdaniem Holstena i Kaisera¹⁶, wynikać z trzech różnych kierunków kolonizacji niemieckiej: strefa zachodnia miała zostać skolonizowana osadnikami z Dolnej Saksonii i Westfalii, strefa środkowa, po Parsętę, kolonistami z Dolnej Frankonii i Nadrenii, strefa wschodnia zaś przez niemieckie zakony rycerskie od XIV w.

Już tutaj można zauważyć, że autorzy zajmujący się regionami kulturowymi Pomorza nie dostrzegali lub nie chcieli dostrzec, że u podłoża zróżnicowań leżeć muszą także różnice w asymilacji kulturowego podłoża słowiańskiego¹⁷.

Podstawowe znaczenie dla dalszych dociekań mają ustalone regiony występowania, niektórych zjawisk kulturowych, jak strojów i sztuki ludowej. W. Borchers, jeden z najbardziej pracowitych i zasłużonych badaczy kultury ludowej Pomorza, wykorzystując dotychczasowe szczegółowe opracowania, pierwszy dał kartograficzne ujęcie występowania obu tych zjawisk. Jest charakterystyczne, że oba te zjawiska występują wyspowo i — co więcej — zasadniczo się pokrywają z tym jednak, że obszary występowania sztuki ludowej są nieco większe niż strojów, co jest zresztą zrozumiałe. Borchers posługuje się ramowym podziałem Holstena i w ramach trójstrefowości Pomorza

ustala szczegółowe regiony kulturowe. Pomocniczo posługuje się dalszym jeszcze podziałem Pomorza na strefę przybrzeżną (Küstengebiet) i wewnętrzną (Binnenland), a to ze względu na dwa podstawowe zajęcia ludności, wyznaczające w istotnej mierze typ kultury, mianowicie przybrzeżne rybołówstwo morskie i rolnictwo.

W dwóch zasadniczych w tej mierze pracach, opublikowanych w 1932 i w 1933 r.¹⁸, Borchers ustala następujące regiony występowania strojów i przejawów sztuki ludowej: w obrębie obszaru przybrzeżnego, a w strefie Pomorza Zaodrzańskiego półwyspy Dars i Sianożęt (Zingst), dalej wyspy otaczające Ranie (Rugie), jak Chycina (Hiddensee) i Omaniec (Ummanz) oraz półwysp mnichowski na Ranie i wreszcie na Uznamiu półwysp Lipa (Lieberwinkel). W pasie przybrzeżnym Pomorza Środkowego, od Kamienia po Kołobrzeg, wydziela parafię Wrzosowo (Fritzow) i Białoboki pod Trzebiatowem, w pow. kamieńskim (na południu) wieś Laska (Laatzig). Na Pomorzu Dolnym mamy wpierv oderwaną wyspę dwóch wsi — Jamno i Łabusz i wreszcie, jeśli chodzi szczególnie o sztukę ludową, szereg wsi pow. darłowskiego i słupskiego. Jako ostatni na wschodzie region kulturowy, ale tylko pod względem strojów, wymienia Kaszubów nadlebskich. O sztuce kaszubskiej nie chce jednak pisać, uważając, że przekazy jej są za skąpe. W głębi ładu wyróżnia szczególnie znany obszar pyrzycki, dwie wsie nad Odrą, Widuchowa (Fiddichow) i Ognica (Nipperwiese) i wreszcie kilka wsi w dawnym pow. Szadzko (Saatzig) na wschód od Stargardu.

Pomijając na razie szereg kwestii wiążących się z powyższymi regionami kulturowymi, należy podkreślić szczególną wagę ich ustalenia. Odkąd bowiem je zauważono, stały się one podstawą różnorodnych interpretacji celem ich wyjaśnienia. Dlaczego regiony te ukształtowały się wyspowo, dlaczego większość ich występuje w pasie nadmorskim, skąd się biorą zauważone między niektórymi regionami (np. obszarem środkowym, a ośrodkami na Ranie) ciekawe filiacje, dlaczego znów inne regiony odcinają się od reszty swą odrębnością, skąd w ogóle doszło do ich powstania, a dlaczego ogromna większość obszaru pozostała

kulturowo jałowa, itd. itd. Są to w istocie zagadnienia najbardziej pasjonujące i nic dziwnego, że do dzisiaj są one przedmiotem interpretacji i będą nimi chyba jeszcze długo. Właściwa bowiem odpowiedź na te zagadnienia zawierać może klucz do rozwiązania wielu kwestii, stawianych także przez inne nauki, np. historię. W tych zagadnieniach może się też kryć materiał do odpowiedzi na wiele kwestyj etnicznych.

Borchers zauważył, że regiony występowania strojów ludowych pokrywają się mniej więcej z innymi zjawiskami etnograficznymi¹⁹. Tak więc np. stroje wybrzeża z zasięgiem domu dolnosaskiego, strój pyrzycki z zasięgiem domu pyrzyckiego itp. Z zasadniczym zaś trójstrefowym podziałem pokrywać się ma wg niego nawet historia kultury: w zachodniej części Pomorza panowało miejskie prawo lubeckie, w środkowej magdeburskie, zaś we wschodniej chełmińskie.

W wyjaśnieniu zjawiska powstania regionów kulturowych, Borchers, idąc po części za poprzednikami, zwłaszcza za Holstem, wprowadza szereg różnorodnych czynników, o których warto wspomnieć, gdyż będą się one u innych często powtarzać. Niektóre z wyjaśnień zatracają dobrze znaną nacjonalistyczną mistyką²⁰, inne jednak zawierają uchwycenie istotnych związków przyczynowych. Nie można Borchersowi odmówić szerokich horyzontów. Już w samym założeniu widzi ogólny wpływ warunków geograficznych, historycznych i gospodarczych. Pomorze jest terenem zderzenia się kultury germańskiej ze słowiańską, jak powiada — zachodnio- i wschodnioeuropejskiej. Widzi też związki kulturowe niemieckiego obszaru kulturowego ze Skandynawią. Pomorze jest krajem, gdzie splotły się wpływy Brandemburgii, Zakonu Krzyżackiego, Polski i Szwecji²¹. Jest ono też krajem typowo kolonizacyjnym, gdzie osiedlono osadników z różnych stron i gdzie ludność słowiańska została zniemczona z wyjątkiem Kaszubów. Śladów Słowiańszczyzny jednak szuka Borchers tylko i jedynie na tych nie zniemczonych jeszcze terenach, ale i tam — uważa — trudno jest powiedzieć, co np. w strojach kaszubskich jest niemieckiego, a co polskiego czy słowiańskiego, gdyż nauka za późno do tych zagadnień przystąpiła. Stąd

też i w sztuce kaszubskiej Borchers widzi tylko wpływ zachodnio-pruski, a nie słowiański czy polski²².

Interesują szczególnie te ujęcia Borchersa, które starają się wyjaśnić ową charakterystyczną wyspowość w występowaniu regionów kulturowych. Borchers wskazuje szczególnie na wpływ osadnictwa prowadzonego przez średniowieczne klasztory cystersów (rejon Mnichowa i Pyrzyce) i premonstrantów z Trzebiatowa nad Regą (osadnictwo idące z holenderskiej Fryzji). Chodzi tu nie o bezpośredni wpływ klasztorów, ale o lepszą znacznie pozycję społeczno-ekonomiczną kolonistów niż chłopów miejscowych w dobrach rycerskich. Tam, gdzie chłopci mieli lepsze warunki egzystencji, ich społeczno-prawna i gospodarcza pozycja była ustabilizowana, gdzie silna władza brała ich w opiekę i chroniła — tam mogła wykwitnąć w pełni kultura ludowa. Wielkie zaś białe plamy na kulturowej karcie Pomorza pokrywają się mniej więcej z zasięgiem dóbr rycerskich, gdzie panował ustrój pańszczyźniany.

Nad stwierdzeniami W. Borchersa warto było zatrzymać się z tego względu, że jest to pierwsze pełne ujęcie regionów kulturowych Pomorza i że stanowi próbę wyjaśnienia ich powstania, choć jeszcze bardzo ogólną i raczej w postaci sformułowania zagadnienia do dalszych badań. W takim też ujęciu, wydaje mi się, leży klucz do rozwiązywania większości zjawisk etnograficznych Pomorza Zachodniego.

ZAGADNIENIE ETNICZNE. STOSUNEK NAUKI NIEMIECKIEJ SKIEJ DO SUBSTRATU SŁOWIAŃSKIEGO

Na czoło zagadnień związanych z regionalizacją Pomorza Zachodniego wysuwa się sprawa składu etnicznego ludności i późniejszych jej zmian. Chodzi z jednej strony o wykazanie ugrupowań słowiańskich i polskich oraz niemieckich i innych, z drugiej o analizę ich wkładu w ogólną kulturę ludową Pomorza. Pod tym względem stanowiska badawcze nauki niemieckiej i polskiej różnią się nieraz dość znacznie. Jeśli chodzi o stanowisko etno-

grafii niemieckiej, można go najkrócej scharakteryzować następująco:

1) Sprawa składu plemiennego ludności słowiańskiej nie jest przedmiotem jej zainteresowania. Od czasów pracy F. Tetznera²³ nie było na ten temat poważniejszego opracowania. Nacisk kładzie się głównie na niemieckie grupy etniczne kolonizujące Pomorze. Poznane są one jednak dotąd dość ogólnikowo.

2) Istnieje wyraźna niechęć do przypisywania innym, nie niemieckim grupom kolonistów większego wpływu na kulturę ludową Pomorza. Wpływy szły niemal wyłącznie od strony kontynentu, od południa, wnoszone przez kolonistów niemieckich²⁴. Wybrzeże morskie — odczuwa się to wyraźnie w opracowaniach niemieckich — nie jest tu pomostem łączącym kulturowo leżące nad morze kraje, ale jakąś nieprzebytą ścianą, do której dochodziły wpływy niemieckie z południa. Były to tylko wpływy kontynentalne²⁵. Z obcych grup etnicznych przypisuje się pewne znaczenie, i to w stopniu znacznie zmniejszonym, kolonistom holenderskim i fryzyjskim²⁶.

3) Stosunek do wpływów i pozostałości słowiańskich jest więcej niż wstrzeźliwy. Nie zaprzecza się, że elementy słowiańskie w kulturze ludowej Pomorza istnieją, są one jednak: a) zbyt skąpe, aby były godne specjalnego zainteresowania; b) występują raczej tylko tam, gdzie zachowały się resztki ludności kaszubskiej. W przeciwieństwie do dawnej etnografii niemieckiej, która odrębności w kulturze ludowej Pomorza, nie posiadające analogii z cechami kultury ludności niemieckiej, skłonna była tłumaczyć jako pozostałości słowiańskie — przedstawiciele nowszej etnografii (mam tu na myśli głównie twórców dzieła „Atlas der Pommerschen Volkskunde”) usiłują pozostawić jako niewyjaśnione, czekając na dalszy rozwój badań etnograficznych, lub tłumaczyć innymi wpływami.

4) To ogólne stanowisko w stosunku do spuścizny słowiańskiej pozostaje w łączności z mechanicznym poglądem na sam proces kolonizacji i germanizacji. Przesadny pogląd na zbyt szybkie i całkowite zgermanizowanie Pomorza z wyjątkiem wschodnich jego skrawków stoi w ścisłej łączności z drugim po-

glądem, że germanizacja ludności autochtonicznej była równoznaczna z momentalnym niemal i kompletnym rozpadem dotychczasowych treści kulturowych, a przyjęciem się z miejsca innych, nowych treści. A tak w rzeczywistości nigdy nie było. Trudno na tym miejscu przedstawić skomplikowany mechanizm procesu wynaradawiania, ale przecież dotyczy on „wymiany” tylko niektórych treści i to w drodze stopniowego wzajemnego przenikania i przejmowania poszczególnych elementów i ich adaptacji. Niektóre tylko elementy zanikają stopniowo całkowicie, inne żyją nadal choć nieraz pod inną etykietą. Tak jest zwłaszcza w obyczajach i zwyczajach oraz w treściach folkloru.

Można stwierdzić, że w tych zagadnieniach stanowisko przedwojennej nauki niemieckiej zawiera wyraźną, a zasadniczą wewnętrzną sprzeczność. Z jednej bowiem strony przyjmowało się, najczęściej milcząco, że na większości terenów Pomorza kompletny niemal rozpad kultury słowiańskiej nastąpił już w XIII—XIV w.²⁷, że zatem kulturowe elementy słowiańskie nie wykazywały żadnej tendencji do przetrwania — i dlatego zanikły. Z drugiej jednak strony przyjmuje się *expressis verbis*, że we współczesnej kulturze ludowej Pomorza istnieje wiele elementów starogermańskich, sprzed tysiąca lat²⁸. Jest to oczywiście przykładanie dwóch różnych założeń i kryteriów do tego samego zjawiska — kultury ludowej.

W świetle tej sytuacji jest najzupełniej zrozumiałe, że nauka polska zmierza w pierwszym rzędzie do szczegółowego odtworzenia przemian etnicznych na Pomorzu Zachodnim w ciągu dziejów ze szczególnym uwzględnieniem stopniowego zanikania ludności słowiańskiej²⁹. Co się zaś tyczy poglądu na zmiany kulturowe, to można ogólnie stwierdzić, że nauka polska zajmuje tu stanowisko metodologicznie bardziej słuszne. W większym stopniu aniżeli przedwojenna nauka niemiecka traktuje poszczególne elementy kulturowe i całą kulturę funkcjonalnie — jako wynik działania szeregu różnorodnych czynników: stosunków społeczno-gospodarczych, politycznych, wpływu miast, dworu i klas uprzywilejowanych, infiltracji elementów obcych z zewnątrz, ale też — i to przede wszystkim — jako odbicie odrębności grupowej

i przynależności etnicznej. W formach mieszanych i pochodnych — a takimi głównie są pomorskie elementy kulturowe — w ich zlepku i nawarstwieniu się doszukuje się — jeśli jest to tylko możliwe — genezy poszczególnych składników i form, w tym elementy pochodzenia słowiańskiego budzą — rzecz jasna — największe zainteresowanie. Wychodzi się przy tym z założenia, że w utrwalonych faktach etnograficznych Pomorza można równie dobrze doszukiwać się zarówno archaicznych elementów germańskich jak i słowiańskich. Kulturowy substrat słowiański trwał tu niewątpliwie dłużej i silniej zaznaczył się w kulturze ludowej Pomorza niż to się widzi w opracowaniach niemieckich.

Przejdźmy do kilku zagadnień szczegółowych.

ZAGADNIENIE TYPÓW BUDOWNICTWA LUDOWEGO

Jednym z najbardziej spornych, dotąd ostatecznie wystarczająco nieprzebadanych i nierozwiązanych zagadnień, jest kwestia typów w budownictwie ludowym Pomorza i ich genezy. Budownictwo kaszubskie w pow. Lębork, Bytów i Miastko raczej nie wchodzi w rachubę. Jest ono dobrze zbadane i jako zbliżone do budownictwa polskiego (dom zrębowy drewniany) nie budzi większej dyskusji³⁰. Inaczej jest jednak z typami budownictwa ludowego występującymi na reszcie terenu Pomorza Zachodniego. Sporą dyskusję wzbudził dom tzw. „pyrzycki” oraz budownictwo w pasie przybrzeżnym od Dziwnowa po Słupsk.

Dom pyrzycki (*das Weizackerhaus* lub *Märkisches Dielenhaus*), o którym pisali już R. Holsten i H. Siuts³¹, a następnie inni, uważany był zgodnie jako typ pochodny bezpośrednio od domu dolnosaskiego poprzez skrzyżowanie z typem frankońskim. Sprawą tą zajęła się szczególnie A. Dobrowolska, ostatnio Z. Radacki³². Na podstawie głównie rzutu poziomego (przednie usytuowanie części mieszkalnej i występowanie czarnej kuchni) autorzy ci zgodnie stwierdzają, że jest to wytwór regionalny domu wąskofrontowego rozwinięty z wielotraktowych

chat słowiańskich z niektórymi tylko elementami domu dolnosaskiego (rozwinięcie trójwewnętrzne pierwszego traktu pod wpływem domu saskiego). Wtórny zjawiskiem, rozpowszechnionym dopiero w XVIII wieku, ma być sięn poprzeczna, tzw. *Achterhaus*. A. Dobrowolska przypuszcza nawet, że dom pyrzycki miał kiedyś podcienia, które później zostały zabudowane. Radacki zaś uważa, że występujący między dolną Notecią a Pyrzycami podcieniowy dom wąskofrontowy rozwinął się równoległe z pyrzyckim i oba zalicza do typu zachodnio-pomorskiego domu wąskofrontowego. Jako taki miał on szerokie rozprzestrzenienie w pow. białogardzkim, nakielskim, wałeckim i kartuskim. Sięgając jeszcze dalej w genezę tego typu, widzą jego autochtoniczną ciągłość od podcieniowego domu kultury łużyckiej, znane z wykopalisk w Buku pod Berlinem. Czyli — sumując — spotykamy tu wywód obu typów domów wąskofrontowych — podcieniowego i pyrzyckiego — z elementów autochtonicznych, z domieszką, różną w obu typach, nowych elementów budowlanych przyniesionych przez kolonistów.

Jak widać, sprawa wymagałaby jeszcze dalszego uściślenia i dokumentacji.

Spore różnice zdań istnieją na temat typu budownictwa w pasie przybrzeżnym. Zasługują tu na uwagę dwie rozprawy — Goehrtza i E. Gohrbandta. Zabierał też w tej sprawie głos G. Bronisch³³. Według znów mniej więcej zgodnej opinii tych badaczy (najbardziej zdecydowanie ujawnia się to u Gohrbandta), na całym obszarze pasa przybrzeżnego, od Dziwnowa poza Słupsk, występował dawniej jeden tylko jedyny typ domu, właściwy tylko temu obszarowi i nie mający wiele wspólnego z budownictwem regionów sąsiednich, podczas, gdy dawniejsza literatura niemiecka, operująca tylko ułamkowymi danymi (badania nad budownictwem rozpoczęły się na dobre dopiero za czasów Gohrbandta) widziała na tym terenie aż 3 typy domów — frankoński, nordycki szerokofrontowy (*nordischer Vierkanthof*) i dom saski. Tymczasem, wg opinii tych autorów, zwłaszcza Gohrbandta, występował tu tylko jednolity typ domu z przewagą elementów dolnosaskich, jest on zatem

pochodny od dolnosaskiego. Niektóre tylko dodatki — galeryjka i brama wjazdowa — mają być pochodzenia frankońskiego. Dom ten miał wziąć swój początek od kolonistów dolnosaskich, którzy przyszli tu z Pomorza Zaodrzańskiego (Vorpommern) przez Uznam i Wolin i brali w posiadanie obszar przybrzeżny początkowo w dość wąskim pasie, później coraz bardziej się powiększającym aż na całą szerokość prowincji. Tym Sasom podporządkowali się kulturowo osiedlający się tu także Fryzyjczycy. Dodać trzeba, że ten typ domu już z dawna na Pomorzu Zachodnim nie istnieje, a to w wyniku ustaw budowlanych pruskich, zwłaszcza rozporządzenia Fryderyka II z 1752 r., a następnie w wyniku uwłaszczenia, które całkowicie zmieniło zabudowę wsi.

Jak widzimy, w literaturze niemieckiej nie ma mowy o żadnym substracie kulturowym słowiańskim. Koloniści przychodzili jakby do pustego kraju, będącego kulturowo białą plamą.

Etnograficzne badania polskie zajęły się też i tym zagadnieniem. Wymienić tu należy prace A. Dobrowolskiej, Z. Radackiego, ostatnio zwłaszcza publikowane wyniki badań terenowych B. Stelmachowskiej i T. Wróblewskiego³⁴. Główny tenor ich stwierdzeń w wymienionej sprawie brzmi następująco:

1) na omawianym terenie występuje z dawien dawna nie jeden, lecz kilka typów domów. Obok wskazywanej przez niemieckich badaczy formy dolnosaskiej, zmienionej w porównaniu do pierwowzoru, istniały (na terenie słowińskim — Stelmachowska) trzy jeszcze typy: wąskofrontowa chata podcieniowa, słowińska chata parzysta, mająca, według stwierdzenia B. Stelmachowskiej, równie starą metrykę; oraz — jako odrębny typ — dom szerokofrontowy (*Vierkanthof* — Z. Radacki);

2) panuje tu istotnie typ budownictwa mieszanego, powstały ze starszych i nowszych elementów, ale nie są to tylko formy mieszane bez reszty germańskie. Są to mieszane formy budownictwa słowiańsko-holenderskiego (T. Wróblewski);

3) najbardziej archaiczne postacie domów mają wiele cech ogólnosłowiańskich. Dopiero na te warstwy nakładają się nowe elementy obce i stąd powstało daleko idące zróżnicowanie w for-

mie budownictwa. Nawet szerokofrontowy dom o podwórzu czworokątnym jest kombinacją elementów miejscowych z saskimi (A. Dobrowolska);

4) Typowa dla budownictwa Słowińców chata parzysta, symetryczno-dwuizbowa, uważana dotąd jako powstała dopiero po ustawie z 1752 r., jest wcześniejsza i ma mieć według twierdzenia B. Stelmachowskiej swoją genezę w rodzimej koncepcji architektonicznej: powstała ona ze względów funkcyjnych (zawód rybacki z obsługą „ceżeźników”) z zestawienia dwóch chat jednoizbowych jako odrębność słowińskiej grupy rybackiej;

5) najbardziej archaicznym typem chaty, opisanym przez F. Tetznera³⁵ w Klukach — jest taki, który żywo przypomina znane z wykopalisk kultury łużyckiej jednoizbowe chaty z wejściem w ścianie szczytowej.

To są najistotniejsze ujęcia z „obu stron barykady” w kwestii typologii budownictwa zachodniopomorskiego na całym pasie przybrzeżnym. Jest tu istotnie tyle spornych kwestii, że sprawa będzie i powinna być przedmiotem dalszych wnikliwych badań.

Zachodniopomorskie budownictwo ludowe posiada wiele swych charakterystycznych cech, takich jak przewaga symetrycznych domów szerokofrontowych, występowanie szerokich komińców w środkowej części sieni na całą jej szerokość oraz urządzenia ogniowe pochodne od „czarnej kuchni”. Wszystkie te i tym podobne elementy odcinają wyraźnie obszar zachodniopomorski od niemieckiego, a wiążą go z ogólnym obszarem słowiańskim. Zagadnienia te są przedmiotem badań na podstawie materiałów uzyskanych dla *Polskiego Atlasu Etnograficznego*³⁶. Można tu oczekiwać wielu jeszcze interesujących wyników.

WNIOSKI Z ZACHODNIOPOMORSKIEGO SZKUTNICTWA LUDOWEGO

Warto nawiązać od razu do zagadnień skutnictwa zachodniopomorskiego. Mamy w tej mierze długoletnie gruntowne badania T. Delimata i P. Smólaraka³⁷. Delimat wykorzystuje w pełni opracowania niemieckie, zwłaszcza Borchersa i W. Mitzki³⁸, samodzielnie jednak dochodzi do zaskakujących, a cie-

kawie dokumentowanych wniosków. Otóż całe Pomorze, od Odry aż poza Wisłę, ma swoje odrębne cechy, wyróżniające go zarówno od obszaru wschodniego jak i zachodniego. Występują one nie tylko na obszarze kaszubskim i słowińskim, ale także na terenach z dawna zgermanizowanych, jak np. na pojezierzu szczecińsko-drawskim. Do tych cech szkutnictwa pomorskiego należy m. in.: bezwrgowa konstrukcja łodzi, dno z klepek poprzecznych, poszycie burt klepkami pionowymi, łukowaty kształt dna i łukowaty kil, wiosłowanie z wolnej ręki i rejowy żagiel. Cechy te, wzięte z łodzi współczesnych, powtarzają się w pomorskich łodziach średniowiecznych znanych z wykopalisk, różnią się natomiast od obszaru niemieckiego za Odrą.

Mielibyśmy tu zatem do czynienia z pozostałościami kultury słowiańskiej jeszcze z okresu przed germanizacją Pomorza Zachodniego. Podobną archaiczność cech szkutnictwa pomorskiego stwierdził w wyniku swych wieloletnich obserwacji i badań H. Wilczewski³⁹.

Zatem wnioski, jakie nasuwa historia i typologia pomorskiego szkutnictwa, są analogiczne do tych z zakresu budownictwa. Podobnie jest, jak niżej zobaczymy, w dziedzinie strojów i sztuki ludowej.

SPORNE KWESTIE KOSTIUMOLOGII LUDOWEJ

Badania nad kostiumologią ludową Pomorza Zachodniego były w latach 30-tych b. wieku — jak stwierdzał W. Borchers — dopiero w początkach⁴⁰. Znane były wówczas poszczególne stroje i ich regiony — kaszubski, pyrzycki, mnichowski⁴¹, ale tylko te z XIX w. Nie posiadano żadnych reliktyw z w. XVIII, niejasny był też wiek, pochodzenie i rozwój poszczególnych strojów, gdyż nie przeprowadzono badań źródłowych. Borchers nie tylko podsumowuje dotychczasowy dorobek w tej dziedzinie, ale dorzuca szereg nowych spostrzeżeń. Zauważa on m. in. ciekawe zjawisko, że regiony strojów — jak już było wspomniane — grupują się jeden za drugim w pasie przybrzeżnym od Rany aż po Lębork, podczas gdy w głębi ładu występuje jeden tylko

zwarty obszar pyrzycki. Poza strojem pyrzyckim wyróżnia on trzy grupy strojów pasa przybrzeżnego: ośrodek rugijski — Chyćcina (Hiddensee), Omaniec, Mnichowo, Lipa — trzebiatowsko-jamneński (Białoboki i Płoty pod Trzebiatowem i Jamno z Łabuszem) oraz trzeci — kaszubski. Widzi szczególne pokrewieństwo kostiumologiczne ośrodków trzebiatowskiego z mnichowskim. Borchers podkreśla mocno fakt, że w istniejących w XIX w. strojach znaleźć można elementy różnorodnego pochodzenia zarówno pod względem wieku jak i etnicznym. Da się więc wyróżnić składniki wczesnośredniowieczne i nowożytnie, elementy pochodzące z ubiorów hiszpańskich, niderlandzkich i francuskich. Podkreśla dalej zróżnicowanie tych strojów według zawodu i społecznej pozycji, dostrzega istnienie w wielu miejscach mieszanych strojów miejsko-wiejskich. Elementy słowiańskie widzi jednak tylko i jedynie w stroju kaszubskim (Kaszubi nadlebscy) ze względu na ich odmienność etniczną i inną przynależność polityczną.

W literaturze polskiej najwięcej uwagi zagadnieniom kostiumologicznym Pomorza Zachodniego poświęciła dotąd A. Dobrowolska. Do śmiałych niewątpliwie posunięć, ale równocześnie bardzo wnikliwych, należy zasadnicze jej stwierdzenie, że na całym dawnym obszarze Słowian Zachodnich da się wyszukać ze źródeł ikonograficznych 3 elementy ubioru świadczące o oddziaływaniu podłoża słowiańskiego na zespół odzieżowy środkowo-północno-europejski. Występowanie ich pokrywa się z wykreślonym przez L. Niedrlego zasięgiem Słowian Zachodnich. Są to: płócienna biała płachta żałobna z czółkiem i podgębnikiem, wałek chusty noszony w rękach lub pod pachą (Regenrolle) oraz męska koszulak noszona „na wypust”⁴². Artykuł świadczy o dużych możliwościach historycznej retrogresji w oparciu o materiał etnograficzny⁴³.

W tym samym kierunku, tj. wyszukiwania reliktyw słowiańskiej odzieży, idą badania A. Dobrowolskiej na Pomorzu Zachodnim⁴⁴. Spotyka się je zarówno w stroju jamneńskim jak i pyrzyckim. W Jamnie i Łabuszu, obok utworzonego w XVII w. bogatego stroju kolonistów, pochodzącego z Holandii, istniał

mało znany strój miejscowy. Ten jednak nie zachował się w czystej postaci, lecz powiązał z miejscowym w ciekawą grupę kostiumologiczną o cechach mieszanych, rodzimych i obcych. Do cech rodzimych, przypominających strój słowińskich Kabatków, należą białe opaski na głowę w stroju kobiecym, a w męskim granatowa sukmana poza kolana, bez zapieć, kołnierza i kieszeni, zbliżona w swej formie do typu południowo-polskiego. Podobnie w stroju pyrzyckim. Znany i opisywany dawniej strój pyrzycki⁴⁵ jest według Dobrowolskiej całkiem nowego pochodzenia, mianowicie z początku XIX w., wniesiony przez kolonistów fryzyjskich osiedlonych za Fryderyka Wilhelma III. Poprzednio noszony strój był miejscowego pochodzenia, znacznie bardziej uboższy, posiadający również niektóre elementy słowiańskie, jak w stroju jamneńskim. Podobnie też gdzie indziej. Spod Kołobrzega znany jest zabytek ikonograficzny z XVIII w., ukazujący noszony tam strój kaszubski. Dobrowolska jest zdania, że ów strój rodzimy znachodził się wszędzie tam, gdzie w XIX w. zachowały się oazy ludności słowiańskiej (koło Gryfic, Kamienia, Trzebieszowa, Gryfina, Pyrzyc, Stargardu itd.). Z XVI wieku znany jest on w podmiejskich osiedlach zamieszkałych przez pospólstwo. Omawiany strój ma według stwierdzeń A. Dobrowolskiej duże powiązanie ze strojem kaszubskim, rugijskim oraz z łużyckim. Tak więc, jak Pomorze Zachodnie stanowi pod względem językowym obszar pośredni między gwarami kaszubskimi i wieleckimi, tak pod względem kostiumowym ma być również terenem przejściowym, łączącym odzież kaszubską, rugijską i łużycką.

Zagadnienia związane z zachodnio-pomorskim strojem ludowym są więc — jak widzimy — bardzo frapujące, kryją w sobie wiele jeszcze niejasnych stron i nadal będą stanowić wdzięczne pole badań.

PROBLEMY SZTUKI LUDOWEJ POMORZA

Zainteresowania sztuką ludową Pomorza Zachodniego doprowadziły w pierwszym rzędzie do wspomnianego już zaobserwowania i ustalenia regionów kulturowych. Najwięcej uwagi tym

zagadnieniom w literaturze międzywojennej poświęcił znów W. Borchers⁴⁶. W obrębie strefy przybrzeżnej ustalił on trzy zasadnicze regiony — Pomorza Zaodrzańskie, Środkowego i Wschodniego, w głębi lądu wyjątkowy obszar pyrzycki i sąsiedni, niewielki, byłego powiatu Szadzko, dzisiaj Stargard. Każdy z tych regionów wykazuje swoje odrębne rysy⁴⁷. Mimo różnicowania Borchers spostrzega duże pokrewieństwo obszaru środkowego (od Kamienia po Kołobrzeg) ze wschodnim (słowińsko-darłowskim). Oba te obszary mają nosić jednolity westfalsko-dolnosaski charakter⁴⁸, im zaś dalej na wschód, tym bardziej uwidaczniać się ma wpływ zachodnio-pruski (oddziaływanie gdańskiej sztuki meblarskiej). Borchers nie spostrzega żadnych przejawów sztuki słowiańskiej na omawianym terenie (terenem kaszubskim nie zajmuje się). Podkreśla różnorodne wpływy działające na zróżnicowania w stylach ludowych, w tym przede wszystkim stylu sztuki oficjalnej różnych okresów (średniowiecza, renesansu, baroku itd.) — ostateczne jednak wyjaśnienie widzi we wpływach krajobrazu i rasy⁴⁹.

Ludową sztuką pomorską zajęła się zdawna B. Stelmachowska. W okresie międzywojennym miała ona możliwość przeprowadzenia badań muzealnych w Szczecinie i innych miastach, poszukując głównie analogii kulturowych tego obszaru z innymi regionami polskimi i słowiańskimi. Analogii tych znalazła sporo. Są nimi zarówno drewniane dzwonnice-wieże przy dawnych kościołach, rzeźby i malowane ozdoby o motywach zoomorficznych, dwojaczki pyrzyckie, skrzynie, szelbiąg itp.⁵⁰.

W tych sprawach zajmuje wielokrotnie głos A. Dobrowolska. Nawiązując do scharakteryzowanych i omówionych szczegółowo dwóch terytoriów artystycznych — północnego związanego z kulturą rybacką i południowego, rolniczego — A. Dobrowolska zauważa zaskakujące filiacje stylistyczne obu tych terytoriów z obszarami polskimi i słowiańskimi. Tak więc malowany sprzęt domowy, ryzowane deseczki tkackie, hafciarskie zdobienia odzieży, skłonność do wielobarwnego koloryzmu — widoczne na terytorium południowym Pomorza Zachodniego — są właściwe i typowe dla ludów i obszarów rolniczych i mają

liczne analogie i nawiązania z kulturą artystyczną Słowian południowych, a także z innymi regionami, jak Czechami, Słowaczką, Węgrami, Rumunią itd. Dobrowolska przypuszcza istnienie impulsów płynących z południa. Północne zaś terytorium artystyczne, cechujące się wyrobami drewnianymi zdobionymi głównie ornamentem abstrakcyjno-geometrycznym i zwierzęcym, ma mieć według tej autorki swoje filiacje z odpowiednimi wyrobami góralszczyzny śląskiej, Fodhala i w ogóle Podkarpacia. Stąd stawia ona hipotezę o południowym czy południowo-wschodnim (od Karpat i Bałkanów) pochodzeniu tych wytworów i wątków zdobniczych. Szlak ten mógł prowadzić aż do Skandynawii. Mógł też — obok powyższego — istnieć szlak wschodni idący od Wielkorusi wzdłuż morza Bałtyckiego, gdyż na tej drodze istnieją również zaskakujące analogie⁵¹.

NIECO SPOSTRZEŻEŃ OGÓLNYCH. PERSPEKTYWA DAJSZYCH BADAŃ W ZAKRESIE KULTURY TRADYCYJNEJ

To wszystko były przykłady z zakresu kultury materialnej ukazujące, jakie stawiano dawniej zagadnienia i jak je rozwiązywano, a jak czyni się to obecnie. Dotyczyły one wyjaśnienia pewnych zjawisk w obrębie kultury ludowej Pomorza na tle ich związków z szerszym obszarem kulturowym. Jest oczywiste, że kultury ludowej Pomorza Zachodniego, właśnie jako obszaru wybitnie kolonizacyjnego, nie można wyjaśnić tylko od strony kultury zaplecza niemieckiego. Stosownie do trzech głównych składników, które złożyły się na całość kultury Pomorza, trzeba uwzględnić również trzy kierunki interpretacyjne i trzy powiązania kultury miejscowej, a mianowicie: 1) z słowiańską kulturą miejscową na tle i w związku z całym obszarem słowiańskim, 2) z zapleczem niemieckim i germańskim kręgiem kulturowym, 3) z kulturą ludów basenu morza Bałtyckiego. Widzieliśmy jasno, że dowojenna literatura niemiecka nastawiona była niemal wyłącznie na drugą orientację. Dopiero pod sam koniec zwrócono uwagę na związki kulturowe Pomorza z kulturą wybrzeży Bałtyku. Prawie całkowicie zaniedbano jednak (w okresie wy-

bującego nacjonalizmu niewątpliwie celowo) uwzględniania w kulturze Pomorza elementów słowiańskich. Czyniono to tylko tam, gdzie narzucała się ich oczywistość. Chodzi tu głównie o studia nad nazwami miejscowymi i polnymi, które z dużą pasją uprawiał R. Holsten. Jest zatem oczywiste, że dzisiejsza nauka polska, odrabiając poważne zaległości, kładzie główny nacisk właśnie na wyszukiwanie w kulturze ludowej Pomorza elementów słowiańskich.

Wszystkie powyższe uwagi odnoszą się nie tylko do kultury materialnej, ale także społecznej i duchowej. Te ostatnie dwa działy kultury są w polskich badaniach etnograficznych zaledwie w skromnych początkach. Działy to ważne, gdyż zawierają elementy o najsilniejszej bodaj tendencji do przetrwania zarówno w formie oryginalnej i pełnej, jak — częściej — szczątkowej, zmienionej lub zespolonej z elementami obcymi. Dotyczy to zwłaszcza folkloru. Jeżeli elementy kultury materialnej ulegają zazwyczaj szybkim zmianom w ślad za zmianą warunków życiowych, jeśli w ślad za tym idą także elementy kultury społecznej, gdzie, jak np. w zwyczajach zachowały się tu i tam tylko resztki, to dawne elementy wierzeniowe, światopoglądowe i wiedzy ludowej, wyparte z praktycznego życia, utrzymują się długo w postaci wątków opowieści, legend, baśni, zabaw dziecińczych itp. Można zasadnie przypuszczać, że właśnie w tych treściach kulturowych zachowały się najbardziej bogate elementy kultury słowiańskiej.

Literatura niemiecka z zakresu ludowej kultury społecznej i duchowej Pomorza Zachodniego jest bardzo bogata i trudno tu wymienić ważniejsze choćby pozycje. Spośród wielu nazwisk wymienić tu można te, które najwięcej się przyczyniły do zadookumentowania tego działu kultury. Należą tu: H a a s, J a h n, a zwłaszcza K n o o p. Z nowszych głównie tylekroć już raz wspomniani B o r c h e r s i K. K a i s e r⁵². Nie będzie przesadą powiedzieć, że żaden z nich nie kładł nacisku na odróżnianie wątków i elementów pochodzenia germańskiego od słowiańskich. Nie ma tego nawet u O. K n o o p a, który najwięcej zajmował się terenami słowińsko-kaszubskimi.

Ta bogata literatura zawiera dzisiaj nieprzebrane wprost możliwości badawcze zarówno z zakresu kultury społecznej jak i folkloru. Jak wiele elementów słowiańskich można z tej literatury wydobyć czy to gdy chodzi o zwyczaje i obrzędowość rodzinną i doroczną, czy też o folklor muzyczny lub prozodję ludową — wskazuje popularne opracowanie B. Stelmachowskiej⁵³. Chociaż ujęcia autorki nie zawsze są odpowiednio krytyczne i przekonywujące, to i tak pozostaje mnóstwo zauważonych treści słowiańskich. Należą tu np. z Rany (pominąwszy zrozumiały w tym względzie teren Słowińców, a zwłaszcza Kaszubów) tradycyjne pokarmy spożywane w określonych obrzędach dorocznych (proso, groch, jarmuż, kiszona kapusta), świąteczne pieczywo „kołacz” czy — w brzmieniu lokalnym na Ranie — „tołacz”, różnorodne maskary trzechkrólowe czy wielkanocne „kulanie jajek”, itp. Jeśli chodzi o ludową prozodję, to największą wartość poznawczą posiadają legendy i podania o wątkach historycznych i lokalnych. Zwrócił na nie uwagę w krótkim, ale bardzo cennym i nowatorskim artykule K. Ślaski⁵⁴. Poruszył je niedawno także T. Wróblewski⁵⁵.

Są to jednak dopiero początki i próby poszukiwań, cała natomiast dziedzina czeka na systematyczne badania i opracowania. Wymagają one jednak specjalnych umiejętności, a to przede wszystkim z zakresu filologii zarówno polskiej jak niemieckiej. Rzecz polega nie tylko na przebadaniu olbrzymiej literatury pod kątem wydzielenia wątków słowiańskich i polskich od germańskich, tak zazwyczaj razem splecionych i pomieszanych, ale także na opracowaniu również pod tym kątem archiwaliów, czy to będą źródła kościelne czy akta sądowe, czy też zbiory specjalnie zgromadzone⁵⁶.

BADANIA NAD ZJAWISKAMI WSPÓŁCZESNYMI. NIEKTÓRE WNIOSKI DOTYCZĄCE KSZTAŁTOWANIA SIĘ SYNTETY KULTUROWEJ ZE STAPIANIA SIĘ KULTUR REGIONALNYCH

Wspomniano na początku, że drugim kompleksem zagadnień etnograficznych na Pomorzu Zachodnim jest współczesna rzeczywistość kulturowa ukształtowana w wyniku powojennych proce-

sów osadniczych i współżycia z sobą na tych samych miejscach grup osadników różnego pochodzenia i reprezentujących różne odmiany kultury regionalnej. Są to zagadnienia o kapitalnym znaczeniu. Ważność ich uznali dawno socjologowie i badania nad tymi zjawiskami są w pełnym toku, istnieją też poważne wyniki tych badań.

W ramach etnografii prowadzono dotąd systematyczne badania leżące w profilu problemów Polskiego Atlasu Etnograficznego. Nie prowadzono jednak takich badań, któreby zajęły się całością problemu powstania na Ziemiach Zachodnich nowej rzeczywistości kulturowej i mechanizmu jej tworzenia się.

Dzięki inicjatywie Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego i poparciu Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie, można było takie badania na terenie kilku wsi koszalińskich zorganizować i przeprowadzić⁵⁷. Było to dopiero zapoczątkowanie badań wymagających jeszcze — ze względu choćby na obszerny zakres tematyczny — pogłębienia w ciągu następnych sezonów, niemniej jednak można już dziś podać szereg spostrzeżeń. Na tym miejscu można zająć się tylko niektórymi i to w postaci najbardziej skrótowej.

Każda z sześciu badanych wsi ma nieco inną strukturę społeczną i etnograficzną. Np. w Iwęcinnie przeważa — w znaczeniu społecznym i kulturowym — grupa Wielunian nad drugą z kolei — grupą lubelską. W Wierciszewie grupa osadników z Wolyńa, po której idzie grupa wileńska i z Białorusi. W Kraśniku występują na równi osadnicy „zza Buga”, z Lubelskiego, z Kieleckiego oraz Łemkowie, podobnie w Jamnie. Mścicom piętno nadaje grupa poznańska, w Łabuszu osadnicy z Lubelskiego i Kieleckiego.

W ciągu 15-lecia w życiu każdej z grup nastąpiły duże zmiany kulturowe, różne zresztą u różnych, w sensie zubożenia lub rozpadu w zakresie wniesionych tradycyjnych treści kulturowych. Zmiany te odbywały się zawsze w płaszczyźnie działania opinii społecznej środowiska wiejskiego, w związku z tym omawiane zagadnienia mają na poły charakter socjologiczny i etnograficzny.

W obrębie poszczególnych społeczności wiejskich dokonał się już niemal w pełni proces integracji społecznej; nastąpiła asymilacja do warunków rzeczowych środowiska, niemal całkowicie zanikły początkowe antagonizmy lub obcość, powstałe głównie na tle doświadczanych różnic w kulturze życia codziennego. Istnieją wprawdzie jeszcze pewne odrębności (np. w gwarze, w przygotowaniu pożywienia, w niektórych zwyczajach, w postawach i wartościach społecznych), mają one jednak dzisiaj charakter raczej społecznie obojętnej.

Między poszczególnymi grupami posiadającymi jednak nadal (jeśli chodzi o starsze pokolenie) poczucie odrębności, uwarunkowane zresztą wieloma czynnikami, wytworzyła się więź społeczna różnego charakteru: lokalnego, gospodarczego, towarzyskiego, sąsiedzkiego itp. Obserwuje się więc powstanie przywiązania do gospodarstwa, wsi i okolicy. Przejawem tego jest m. in. kompletna już stabilizacja i poczucie swojskości, inaczej mówiąc proces autochtonizacji dokonywanej się w całej pełni. Widzi się, dalej, działanie nowego wzoru społecznego. Jest nim wzór dobrego gospodarza, realizowany szczególnie silnie — rzecz znamienne — przez grupy dotąd gospodarczo upośledzone (Zabużanie, Łemkowie, Lublinianie, Kielecczanie). Innym przejawem więzi jest wytworzenie się we wszystkich wsiach kilku form współdziałania gospodarczego i pomocy sąsiedzkiej. Należą tu: kolejne wypiekanie chleba (Kraśnik), wybieranie kartofli, upowszechnione jako pomoc wzajemna a równocześnie uroczystość towarzyska, której wystawność można porównać z weselem (Iwiećin), dalej wspólny kolejny wypas bydła i „pierzawki” (darcie pierza). Należy tu też ciekawy zwyczaj obchodzenia zbiorowo imienin w postaci swego rodzaju „kuligu” (Iwiećin).

Najbardziej bodaj radykalne zmiany zaszły w zakresie adaptacji gospodarczej. Grupa poznańska, jako najbardziej zbliżona do nowego typu gospodarowania, nie miała niemal potrzeby dostosowywania się do nowych warunków. Ona też stała się arbitrem i wzorem w zakresie gospodarki. Grupą, która przeszła największe zmiany w procesie adaptacji gospodarczej, są Łemkowie, z kolei repatrianci ze wschodu. Łemkowie, osiedli tu w cią-

gu 1947 r., przywieźli z sobą niemal kompletny inwentarz ruchomy, żywy i martwy, dostosowany do gospodarki w górach (wąskie, częstokroć drewniane wozy, półkoszki, małe huculskie konie, krowy, żarna, drewniane brony i pługi itp.), a także znajomość tradycyjnej, przestarzałej techniki rolniczej. Przyjechali także w swoich tradycyjnych strojach. Początkowo zaczęli na nowych miejscach gospodarować zupełnie po dawnemu. Budziło to zdziwienie, uśmiechy, a nawet kpiny. W wyniku nacisku opinii społecznej wyizolowali się oni i odseparowali, zamknęli w swojej własnej grupie, ale po to, aby niejako w spokoju przejść proces „mutacji”. Podpatrywali dosłownie sposób gospodarowania i życia grup wyznaczających wzór gospodarzy, porzucali czym prędzej wyróżniające ich od innych rekwizyty kultury materialnej i stali się dzisiaj — właśnie oni — niemal najlepszymi gospodarzami. „Tu doszli do kultury — słyszymy o nich opinie — kupili narzędzia, maszyny, łózka, talerze, widelce i wszystko — brali zapatrywanie z Polaków z Centrali... dziś to „zabijają się” za tą ziemią, a jak nieurodzaj, to płacz i lament, tak boją się biedy”...⁵⁶. Inne grupy przeszły proces adaptacji gospodarczej w sposób mniej totalny. Kilka faktów z tego zakresu: w każdej niemal zagrodzie przebudowano dawne kopulaste piece chlebowe na mniejsze. Niektórzy Łemkowie i Zabużanie pobudowali sobie początkowo duże piece do spania, takie, do jakich byli przyzwyczajeni w dawnym miejscu zamieszkania. Po pewnym czasie szybko je zburzyli. Szybko też porzucili gotowanie strawy w piecu chlebowym raz na cały dzień albo nawet na kilka dni i wyciąganie z niego garnków widelkami. Przestali siać z ręki, sadzić ziemniaki pod motykę, prać bieliznę w rzece czy stawie kijankami. Ale z tego ostatniego pozostał ciekawy relikw: stawianie balii nie na podwyższeniu, ale na podłodze i schylenie się przy praniu tak samo, jak to było przy kijance — i wiele, wiele innych spraw. Widoczna jest jednak u wszystkich tendencja — rzadko zresztą możliwa do zrealizowania — nadawania zagrodzie bardziej swojskiego wyglądu, na wzór dawny. Stąd pochodzi i bielienie ścian fachówkowych, i remont na wzór dawny, i budowanie nowych budynków (stodół) po swojemu, czy — nieliczne

jeszcze zresztą — przestawianie budynków gospodarczych w inny układ (np. wydzielanie chlewu spod wspólnego dachu z domem — Kraśnik).

Nieco inne zjawiska można obserwować w zakresie zwyczajów i obrzędowości. Z jednej strony nastąpiło wyraźne zubożenie dotychczasowych treści, z drugiej jednak przejmowanie niektórych przez inne grupy. Tak więc np. zanikła stopniowo wystawność wesela i spraszanie na nie całej wsi, tradycyjne obchodzenie dorocznych świąt (np. zanik większości tradycyjnych potraw wigilijnych), szereg tradycyjnych obrządków podczas wesela, u niektórych grup zanikł dotychczasowy obyczaj chwalenia zmarłego i podkreślania jego zalet, a zarazem zbyt teatralnego zawołania w żalu za zmarłym; przestano spraszać naraz kilkunastu kumów do chrzcin, itp. Równocześnie jedne z form obrzędowych, jak np. weselne czy właśnie pogrzebowe, przejmowane są przez innych i upowszechniają się w obrębie wsi czy parafii. To znów Lublinianie czy Wielunianie narzucili niemal reszcie pewne zwyczaje bożonarodzeniowe, wielkanocne czy żniwne (np. „wigiliarze”, „Józefy”, „Herody”, dożynki sąsiedzkie itp.). Zmieniła się też znakomicie pozycja społeczna kobiety; w niektórych grupach, np. u Łemków, doznała ona znacznego polepszenia.

Zanikały zawsze dość szybko te treści, które zyskały sobie negatywną opinię we wsi — to leży zasadniczo u podłoża rozpadu szeregu tradycyjnych elementów kulturowych.

Widoczny jest daleko zaawansowany proces niwelacji nazewnictwa i w ogóle językowej. Jest regułą, że grupy takie jak Łemkowie, Wilnianie, Wołynianie, a nawet Wielunianie — porzucają używane dotąd niektóre określenia i terminy na rzecz słownictwa centralnego, zwłaszcza lubelsko-warszawskiego. Argumentem jest, że jest to „bardziej po polsku”, czy „czysto po polsku”. Znika więc np. „barczyk” na rzecz orczyka, „tok” lub „zapole” na rzecz boiska, „sztyl” zamienia się na toporzysko, „pece” na pustaki, „drela” na siewnik itd. — bo „jakbym mówił tak jak u nas, toby się każdy śmiał” — stwierdza osadnik z Wieluńskiego. Powstają jednak i nowotwory językowe, nie zawsze najszcześniejsze. Do tych należy np. powszechny ter-

min „gable” na określenie wideł do ziemniaków, czy „kople” na oznaczenie zagrodzonego miejsca wypasu bydła (niem. Gabel i Koppel).

Nie będzie chyba zaskakującym stwierdzenie, że najbardziej odporne na zmiany są niektóre dziedziny folkloru. Można uchwycić mnóstwo treści wierzeniowych, przesądów i praktyk, w tym także magicznych. Wprawdzie nie wszystkie grupy są pod tym względem równe, ale te, które z tymi treściami przyjechały (celują tu Wielunianie), pielęgnują je w pełni nadal. Co więcej, treści te zostały przejęte przez inne grupy.

Tak więc wierzy się np. we wszelkiego rodzaju „strachy”. Mieszkają one oczywiście przy każdym cmentarzu — ale nie tylko. W Kraśniku chodzi nocami po pałacu dawny jego dziedzic, w Iwiciźnie straszy Niemiec w cylindrze, ale także straszy „coś” na tym miejscu w polu, gdzie zmarł tragicznie traktorzysta. Podobnie w Wierciszewie. Stwarza się więc — niejako dla wytworzenia „swojskiej” atmosfery — także i „swoje” strachy, już powojenne. Duszą oczywiście zmory, które umie się w wiadomy sposób odpędzać. Można też zabrać mleko cudzej krowie, można jednak poznać czarownicę podczas uroczystej procesji wielkanocnej. Wróży się o pogodzie z dni po Bożym Narodzeniu, zaś o indywidualnych losach ze snów. Dziewczyny wróżą o chłopakach i zamążpójściu w wigilię św. Andrzeja, a jak to nie pomoże, mają do dyspozycji na miejscu takiego, który magicznymi zabiegami stara się dla dziewczyny o wzajemność. Można też wyleczyć się po domowemu z wszelkich chorób ziołami, zamawianiem, okadzaniem itp. Można znaleźć w ziemi nawet skarb (już jako ponemiecki) — jednym słowem istnieje w pewnych zakresach stworzona już społeczno-światopoglądowa atmosfera nie inna od tej, jaką miano w dawnym miejscu pobytu. I to też świadczy zarówno o integracji i stabilizacji społecznej jak i adaptacji kulturowej oraz o zdecydowanym procesie autochtonizacji.

Podaję powyżej oczywiście tylko niektóre z wyników badań zbiorowych nad współczesnym obrazem etnograficznym wsi na Pomorzu Zachodnim. Powstaje tu jedno z zasadniczych pytań, a mianowicie, w jakim kierunku zmierza ewolucja kultury

wsi. Trzeba tu niewątpliwie dalszych badań, ale już dziś można przypuścić, że — mimo nieuniknionej niwelacji kulturowej, która niszczy dawne formy na rzecz kosmopolitycznych — można mówić o wykształcaniu się nowej kultury ludowej na Ziemiach Zachodnich. Kultura ta, wyrastająca na dawnym tle słowińskim, a w otoczeniu rekwizytów kolonizacyjnej kultury niemieckiej — jest swoistą syntezą elementów kulturowych pochodzących z wszystkich niemal grup etnograficznych ziem polskich. O naturze tej syntezy niewiele jeszcze dotąd wiemy.

Przypisy

¹ Zob. np. H. Lesiński i B. Drewniak, *Źródła do historii Kultury materialnej wsi na Pomorzu Zachodnim w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Szczecinie*, „Szczecin” (Prace i materiały etnograficzne t. XVI), 1959, nr 8—9, s. 157—170.

² B. Stelmachowska, *Pomorze w programie badań etnograficznych*. Bydgoszcz 1946, nr 12/28 Dział Inform. Naukowej Wydziału Pomorzoznawczego Instytutu Bałtyckiego. Por. też: J. Gajek, *Na marginesie programu badań etnograficznych na Ziemiach Odzyskanych*. „Lud” t. 36, Lublin 1946, s. 463—464.

³ Zob.: „Lud”, t. 37, Kraków 1947, s. 454—455; R. Kukier, Profesor dr Bożena Stelmachowska, „Lud”, t. 44, Wrocław 1959, s. 481—494.

⁴ Słowińska wieś Kluki, „Biblioteka Słupska” t. 2, Poznań-Słupsk 1958; B. Stelmachowska, *Budownictwo Słowińców*, „Biblioteka Słupska” t. 5, Poznań-Słupsk 1959.

⁵ Zob. sprawozdania T. Delimata w „Ludzie” t. 39, s. 461—467 i t. 43, s. 396—398.

⁶ Sprawozdanie A. Gerlach w *Materiałach Zachodnio-Pomorskich* t. III, Szczecin 1937, s. 277—288.

⁷ J. Gajek, *Zadania Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w okresie najbliższego 6-lecia*. Lud, 1952 r., t. 39, 603—611.

⁸ *Polski Atlas Etnograficzny*. Zeszyt próbny. Wrocław 1953; A. Dobrowolska, *Strój pyrzycki*, Wrocław 1955; B. Stelmachowska, *Strój kaszubski*, Wrocław 1959.

⁹ Wydawali Otto Knoop i Alfred Haas. Wyszło 10 roczników w okresie 1892—1902. Miały one zamienny podtytuł: *Monatsschrift für Sage und Märchen, Sitte und Brauch, Schwank und Streich, Lied, Rätsel und Sprachliches in Pommern*.

¹⁰ Por. podstawową bibliografię zamieszczoną w pracy W. Kaisera, *Atlas der pommerschen Volkskunde* (Textband), Greifswald 1936, s. 310—328. Późniejsze pomorskie piśmiennictwo etnograficzne omawia K. Kaiser w kolejnych tomach *Baltische Studien* N. F.: 39, 1937, s. 321—332; 40, 1938, s. 293—307; 41, 1939, s. 235—254.

¹¹ W. Pessler, *Die geographische Verbreitung des altsächsischen Bauernhauses in Pommern*. „Globus” 90, 1906, s. 357 i n.

¹² R. Holsten, *Sprachgrenzen im pommerschen Plattdeutsch*, Leipzig 1923.

¹³ W. Borchers, *Volkstrachtenforschung in Pommern*. „Pommersche Heimatpflege” 1932, s. 163—180; tenże, *Neue Ergebnisse der Volkskunsthochforschung in Pommern*, tamże, 1933, s. 188—212; R. Holsten, *Pyritz als Kulturzentrum*. „Monatsblätter der Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde” Jhg 46, 1934, s. 121—129; H. Bollnow, *Beiträge zur Kulturgeographie Pommerns*. „Unser Pommerland” 20, 1935, s. 199—203, 6 map.

¹⁴ K. Kaiser, *Der Atlas der deutschen Volkskunde in Pommern*. „Pommersche Heimatpflege” 1933, s. 93—103; szczególnie zaś tegoż: *Atlas der pommerschen Volkskunde*, op. cit. Krytyczne omówienie tego Atlasu, zob. T. Wróblewski, *Pomorze Zachodnie w niemieckich atlasach etnograficznych*. „Szczecin” 1959, nr 8—9, s. 137—155.

¹⁵ Jest interesujące, że podobny podział Pomorza na 3 części został zastosowany przez K. Ślaskiego w jego gruntownej i cennej pracy: *Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim*, Poznań 1954. Używa on określeń: Pomorze Zaodrzańskie, Środkowe i Dolne. Podział ten stosowany jest także przez innych badaczy.

¹⁶ K. Kaiser, *Atlas...*, op. cit., s. 273—304; R. Holsten, *Wirtschafts- und Verkehrsgeographischer Atlas von Pommern*, Stettin 1934.

¹⁷ Kulturowy substrat słowiański Pomorza uwidoczni się m. in. w zjawiskach językowych. Por. w tej sprawie: T. Milewski, *Zachodnia granica pomorskiego obszaru językowego w wiekach średnich*. „Slavia Occidentalis” X, Poznań 1931, s. 124—152; T. Lehr-Spławiński, *Zachodnia granica kaszubszczyzny w wiekach średnich*. „Slavia Occidentalis”, XVI, Poznań 1937, s. 139—150.

¹⁸ W. Borchers, *Volkstrachtenforschung in Pommern*: op. cit. Zob. mapy na s. 190 i n. Tenże, *Neue Ergebnisse...*, op. cit. Inne prace szczegółowe W. Borchersa z tego zakresu: *Volkstracht und Volkskunst im Lieper Winkel auf der Insel Usedom*. „Monatsblätter...” 1931, s. 2—10; *Volkskunst im Weizacker*. *Ein Beitrag zur Volkskundlichen Struktur Mittelpommerns*, Leipzig 1932.

¹⁹ Borchers, *Volkstrachtenforschung...*, op. cit., s. 179.

²⁰ Tak np. w wyjaśnianiu barwności regionu pyrzyckiego powiada, „dass hier ein geheimer Zusammenhang zwischen Boden, Volkstum und Volkskunst besteht...” Borchers, *Neue Ergebnisse...*, op. cit., s. 192. Na innym znów miejscu (s. 189) widzi wpływ rasy.

²¹ Borchers, *Volkstrachtenforschung...*, op. cit., s. 164.

²² Borchers, *Neue Ergebnisse...*, op. cit., s. 197.

²³ F. Tetzner, *Die Slawen und Lebakaschuben*, „Globus”, Berlin 1899; tenże, *Die Slawen in Deutschland*, Braunschweig 1902.

²⁴ Die deutschen Kolonisten „rollten” Pommern auf, vom Westen,

vom Süden und vom Osten her... Das sind „innerdeutsche” Bewegungen. K. Kaiser, *Atlas der pommerschen Volkskunde*. Textband, s. 306. Zob. też: R. Holsten, *Wie Pommern ein deutsches Land wurde*. „Unser Pommerland” 19, 1934, s. 60—63.

²⁵ Dopiero w nowszych pracach stawia się programowo zagadnienie łączności kulturowej basenu morza Bałtyckiego. Por. np. sprawozdanie W. Borchersa ze stanu badań muzealnych za rok 1936 w „Baltische Studien”, N. F. 37, 1935, s. 335 i n. Podobnie K. Kaiser, *Pommersche Volkskunde* 1936, tamże, s. 322—324.

²⁶ Zob. np.: K. Kaiser, *Atlas...*, op. cit., s. 271 i n.; W. Borchers *Volkstrachtenforschung...*, op. cit., s. 171; E. Gohrbandt, *Der volkstümliche Bau der Bauernhöfe im hinterpommerschen Küstengebiet*. „Pommersche Heimatpflege” IV, 1933, s. 127 i n.; G. Bronisch, *Von zwei unbekanntenen Hausformen im östlichen Pommern*. „Das Bollwerk” VI, 1935, s. 371—375; H. Siuts, *Zur Geschichte der Weizackertracht*. „Monatsblätter...” 40, 1926, s. 1—3. Najwięcej danych o wpływie tych kolonistów, ale w innych poza Pomorzem częściach Niemiec, znajdujemy w pracy O. Glasera, *Die Niederländer in der brandenburg-preussischen Kulturarbeit*, Berlin 1939.

²⁷ Przykładem może być praca F. Adlera, *Mönchgut. Das Bild einer Volkskultur auf Rügen*, Greifswald 1936. Wszystkie dawne elementy kulturowe są tu uważane za „altgermanisch”, po Słowianach (Wendach) pozostały jedynie nazwy miejscowe, polne i szereg nazwisk.

²⁸ Por. np. W. Borchers, *Tiermasken und Tiervermummungen in Pommern*. „Monatsblätter...” 45, 1933, s. 181—188. Przykładów można tu zresztą przytoczyć dużo.

²⁹ Z bogatej literatury można tu wymienić niektóre pozycje: K. Ślaski, *Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim w rozwoju dziejowym*, Poznań 1954; G. Labuda, *Uwagi dyskusyjne w sprawie przemian etnicznych Pomorza Zachodniego*. „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, I, Poznań 1955, s. 309—325; tenże, *Rodzime podstawy i obce nawarstwienia kulturowe na Pomorzu w okresie wczesnego feudalizmu (600—1200)*. „Szczecin” (Prace i materiały etnograficzne t. XVI), Szczecin 1959, s. 9—35; tenże, *Słowiańszczyzna pierwotna*, Warszawa 1954. Zob. też *Pomorze średniowieczne*, pod red. G. Labudy, Warszawa 1958; *Pomorze nowożytne*, jak wyżej, Warszawa 1959.

³⁰ Por. G. Bronisch, W. Ohle, H. Teichmüller: *Kreis Bütow*, Stettin 1939. (Tu podana szczegółowa literatura). Badania na tym terenie nad budownictwem ludowym prowadził T. Wróblewski. Szeroko zaplanowane badania prowadzi tu ostatnio Muzeum Etnograficzne w Toruniu pod kierunkiem prof. dr M. Znamierowskiej-Prüffowej.

³¹ R. Holsten, *Die Volkskunde des Weizackers*. Stettin 1914;

H. Siuts. *Das Weizackerdorf und sein altes Bauernhaus*. „Unser Pommerland“ 7, 1922, s. 318—324.

⁵² A. Dobrowolska, *Dom pyrzycki*. „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury“ 1949, nr 12, s. 124—128, ryc. 59—65; tamże, *Ludowe budownictwo mieszkalne Pomorza Zachodniego*. „Ochrona Zabytków“ R. 3, 1952, z. 4, s. 229—239, ryc. 246—261; Z. Radacki, *Tradycyjne budownictwo wiejskie w wojew. szczecińskim*. „Szczecin“ (Prace i materiały etnograficzne t. XVI), 1959, s. 117—136.

⁵³ E. Goehrtz. *Das Bauernhaus im Regierungsbezirk Köslin*, Stuttgart 1931; E. Goehrtz. *Der volkstümliche Bau der Bauernhöfe im hinterpommerschen Küstengebiet*. „Pommersche Heimatpflege“ IV, 1935, s. 127—139; G. Bronisch, *Von zwei unbekanntem Hausformen im östlichen Pommern*, op. cit., s. 371—373.

⁵⁴ B. Stelmachowska, *Budownictwo Słowińców*. Poznań-Słupsk 1960 (Biblioteka Słupska t. 5). W tymże tomie pomieszczona praca K. Krajewskiego, *Uwagi nad współczesnym stanem zabytków budownictwa słowińskiego*; T. Wróblewski, *Etnograficzny zarys Pomorza Zachodniego*, w zbiorowej pracy: *Pomorze Zachodnie, nasza ziemia ojczysta*, pod red. K. Ślaskiego. Poznań 1960, s. 198—220.

⁵⁵ F. Tetzner. *Słowinzen und Lebakaschuben*, op. cit.

⁵⁶ Badania K. Kwaśniewskiego. Tezy zamieszczono w: „Szczecin“ z. 4—5, 1960 (Prace i materiały etnograficzne t. XXII), s. 117—118.

⁵⁷ T. Delimat, *Z badań nad sztuknictwem ludowym Pomorza*. „Szczecin“ 1959 (Prace i materiały etnograficzne t. XVI), s. 93—105.

⁵⁸ W. Borchers, *Pommersche Fischerboote des Odermündungsgebietes*. „Unser Pommerland“ 1935, H. 5 i odb.; W. Mitzka, *Norddeutsche Bootsarten*. „Niederdeutsche Zeitschrift für Volkskunde“ 1931, H. 1.

⁵⁹ H. Wilczewski, *Z problematyki etnograficznej wybrzeży Bałtyku*. *Lud* t. 44, Wrocław 1955, s. 56—74.

⁶⁰ W. Borchers, *Volkstrachtenforschung...*, op. cit., s. 164.

⁶¹ H. Siuts. *Zur Geschichte der Weizackertracht*. „Monatsblätter...“ 40, 1926, s. 1—3; J. Ebert, *Die Belbucker Tracht*. „Unser Pommerland“ 13, 1928, s. 240—245; W. Borchers, *Volkstracht und Volkskunst im Lieper Winkel auf der Insel Usedom*. „Monatsblätter...“ 45, 1931, s. 2—10. Zob. też: M. Reepel, *Pommersche Volkskunde*, w „Das Pommersche Heimatbuch“, Berlin 1926, s. 364—408; A. Haas, *Rügensche Volkskunde*, Stettin 1920.

⁶² A. Dobrowolska, *Ikonografia ludowej odzieży zachodnio-słowińskiej*. „Pamiętnik Słowiński“ t. II, Kraków 1931, s. 33—60, ryc. 1—28.

⁶³ Por. recenzję tego artykułu pióra J. Gajka, *Lud* t. 44, Wrocław 1954, s. 1046—1048.

⁶⁴ A. Dobrowolska, *Strój z Jamna pod Koszalinem*. „Polska Sztuka Ludowa“ 1955, z. 1, s. 52—59; tenże, *Strój pyrzycki*, Wrocław 1955;

tenże. *Z problematyki odzieży ludowej na Pomorzu Zachodnim*. „Szczecin“ (Prace i materiały etnograficzne t. XVI), s. 51—92.

⁶⁵ Zob. przypis 41.

⁶⁶ W. Borchers, *Volkstracht und Volkskunst im Lieper Winkel*, op. cit.; tenże, *Volkskunst und Totenkult in Pommern*. „Unser Pommerland“ 16, 1931, s. 67—77; tenże, *Volkskunst im Stolper Land*. „Unser Pommerland“ 18, 1933, s. 48—52; tenże, *Neue Ergebnisse...*, op. cit.; tenże, *Von pommerscher Volkskunst*. „Das Bollwerk“ VII, 1936, s. 82—87; i inne.

⁶⁷ Zob. Borchers, *Neue Ergebnisse...*, op. cit., s. 198.

⁶⁸ Tamże, s. 196.

⁶⁹ „...dass die Volkskunst... stärker als die Stilkunst landschaftlich und rassisch gebunden ist“. Tamże, s. 199.

⁷⁰ B. Stelmachowska, *Zdobnictwo ludowe ziemi pyrzyckiej*, Poznań 1946; także, *Czego nie starła nawałnica*, w zbiorowej pracy pod red. J. Deresiewicza, *Pomorze Zachodnie*, cz. 1, Poznań 1949, s. 221—248.

⁷¹ A. Dobrowolska, *Materiały do ludowej kultury artystycznej Pomorza Zachodniego*. „Polska Sztuka Ludowa“ nr 3, 1956, s. 188—189.

⁷² Z bardzo obfitej literatury można na tym miejscu podać kilka tylko ważniejszych pozycji. Na czoło należy wysunąć 10 roczników „Blätter für pommersche Volkskunde“ specjalnie tym dziedzinom poświęcone; z pojedynczych pozycji: U. Jahn, *Hexenwesen und Zauberei in Pommern*. „Baltische Studien“ 26, 1886, s. 169—364; tenże, *Volkssagen aus Pommern und Rügen*, 2 Aufl., Berlin 1889; O. Knoop, *Volkssagen, Erzählungen, Aberglauben und Märchen aus dem östlichen Hinterpommern*, Poznań 1894; W. Borchers und K. Kaiser, *Feste und Bräuche des pommerschen Volkes im Jahreslauf*, Stettin 1935; ciż sami, *Leben und Sterben im pommerschen Volksbrauch*, Stettin 1936; A. Haas (oprac.), *Pommersche Volkslieder mit Bilder und Weisen*, Leipzig 1927; tenże, *Rügensche Sagen und Märchen*, 8 wyd., Bergen 1935; P. Klein, *Volkslied und Volkstanz in Pommern*, Greifswald 1935.

⁷³ B. Stelmachowska, *Czego nie starła nawałnica...*, op. cit.

⁷⁴ K. Ślaski, *Podania zachodnio-pomorskie jako materiał do badań wczesnodziejowych*. „Przegląd Zachodni“ 1951 nr 1/2, s. 39—44.

⁷⁵ T. Wróblewski, *Etnograficzny zarys Pomorza Zachodniego*, op. cit., s. 193—220.

⁷⁶ Zob. „Lud“ t. 39, Kraków-Poznań 1952, s. 464—467, notatka T. Delimata o Muzeum Morskim w Szczecinie. Także „Lud“ t. 43, Wrocław 1958, s. 396 i n.

⁷⁷ Badania, które zorganizował i prowadził niżej podpisany, objęły 6 wsi w pow. koszalińskim, a mianowicie: Iwięcín, Wierciszewo, Kraśnik, Mścice, Jamno i Łabusz. Przeprowadzono je latem 1960 r., a zorganizowano

w ten sposób, że w każdej z wsi przebywało w ciągu miesiąca co najmniej po dwóch pracowników, którzy czynili obserwacje i wywiady z ludnością nad zagadnieniami postawionymi w kwestionariuszu. Udział w badaniach wzięli (idąc kolejno według wyżej wymienionych wsi): dr Zbigniew Jasiewicz, mgr Bogusław Linette, Celina Szewczyk, Krystyna Bykowska, Irena Czapracka, Hugona Ostrowska, Maria Pocałujko (ówczesne studentki IV r. etnografii), mgr Bogumiła Traczyk, dr Walerian Sobisiak, mgr Aleksandra Wojciechowska, mgr Janina Dydowiczowa, doc. dr Jerzy Topolski, mgr Marian Grycz i niżej podpisany. W trakcie badań urządzano co tydzień kilkugodzinne seminarium w Koszalinie. Zebrane materiały znajdują się w Katedrze Etnografii Uniwersytetu w Poznaniu.

⁵⁸ Materiały z badań, Kraśnik, Czap. V 3.

⁵⁹ Materiały z badań, Iwięcino, Jas. 17/2.

U w a g a: Niniejszy tekst został napisany w 1960 r. w związku z odbytą w tym roku *Międzynarodową Konferencją Pomorzoznawczą w Szczecinie*. Obejmuje on też stan badań do 1960 r. Badania etnograficzne nad współczesnymi przemianami kulturowymi w owych 6-u wsiach prowadził zespół poznański w latach następnych -- 1961 i 1962. Wyniki tych badań zostaną ujęte w odrębnych publikacjach. W tym zakresie zobacz: J. Burszta, *Etnograficzne badania terenowe w Koszalińskim*. Zarys problematyki, w: „Zapiski koszalińskie” nr 1 (9), 1962, s. 25--30; J. Burszta i Z. Jasiewicz, *Zderzenie kultur na Ziemiach Zachodnich i Północnych w świetle materiałów ze wsi koszalińskich*, w: „Polska Sztuka Ludowa nr 4, 1962, s. 197--220.



ATLAS POLSKICH STROJÓW LUDOWYCH

c e n a
zł

CZĘŚĆ I POMORZE I WARMIA

1. Agnieszka Dobrowolska — Strój pyrzycki, 1955	22.—
2. Bożena Stelmaczewska — Strój kaszubski, 1959	29.—
3. Franciszek Klonowski — Strój warmiński, 1960	27.—

CZĘŚĆ II WIELKOPOLSKA I KUJAWY

1. Adam Glapa — Strój szamotulski, 1951 (wyczerpany)	16.50
2. Adam Glapa — Strój dzierzacki, 1953	27.—
3. Adam Glapa — Strój lubuski, 1956	29.—
4. Halina Mikułowska — Strój kujawski, 1953	25.—

CZĘŚĆ III ŚLĄSK

1. Tadeusz Seweryn — Strój dolnośląski (Pogórze), 1950 (wyczerpany)	13.50
2. Stanisław Bronicz — Strój pszczyński, 1954	29.—
3. Longin Malicki — Strój górali śląskich, 1956	30.—

CZĘŚĆ IV MAZOWSZE I SIERADZKIE

1. Maria Zywirska — Strój kurpiowski Puszczy Białej, 1952 (wyczerpany)	16.50
2. Jadwiga Świątkowska — Strój łowicki, 1953	25.—
3. Jan Piotr Dekowski — Strój piotrkowski, 1954	27.—
4. Janusz Świeży — Strój podlaski, 1958	28.—
5. Jan Piotr Dekowski — Strój sieradzki, 1959	28.—
6. Janina Krajewska — Strój opoczyński, 1956	27.—
7. Adam Chętnik — Strój kurpiowski Puszczy Zielonej, 1960	32.—

CZĘŚĆ V MAŁOPOLSKA

1. Roman Reinfuss — Strój górali szczawnickich, 1949 (wyczerpany)	13.50
2. Franciszek Kotula — Strój rzeszowski, 1951 (wyczerpany)	16.50
3. Janusz Świeży — Strój krzeszowski, 1959 (wyczerp.)	26.—
4. Edyta Starek — Strój spiski, 1954	26.—
5. Franciszek Kotula — Strój łańcucki, 1955	27.—
6. Sebastian Flizak — Strój Zagórzan, 1956	26.—
7. Barbara Kaznowska-Jarecka — Strój biłgorajski, 1958	29.—
8. Janusz Kamocki — Strój sandomierski, 1957	26.—
9. Tadeusz Seweryn — Strój Krakowiaków wschodnich, 1960	32.—
10. J. i M. Kamoccy — Strój Świętokrzyski 1961	30.—
11. Edyta Starek — Strój orawski (w druku)	

LITERATURA LUDOWA

Dwumiesięcznik poświęcony sprawom literatury ludowej, pod red. J. Krzyżanowskiego i S. Swirki. Zeszyty: podhalański, kielecki, rzeszowski, cieszyński, dolnośląski, górnośląsko-opolski, kaszubski, warmiński, lubelski, mazurski, podlaski, pomorski, lubuski, łowicki, mazowiecki, kurpiowski, sieradzko-łęczycki, piotrkowski. Prenumerata roczna 48.—. Zamówienia przyjmuje Redakcja, Warszawa, Nowy Świat 72, pokój 121. Konto czekowe 1-7-110090 lub Oddziały Ruchu.

Cena zł 100,—

ARCHIWUM ETNOGR.

013

Nr 9. Leopold Westrynowicz — INDEKS NORLEGO LUDÓW	
Nr 10. Władysław Ziemacki — MATERIAŁY DO LUDOWEJ 1818—1893, 1955	
Nr 11. Hanna Ruttner — MATERIAŁY DO BIBLIO POLSKIEJ CZŁONKÓW P.T.L., 1955	
Nr 12. Wiesław Bieńkowski — POPRZEDNICY OSKARA KOLBERGA NA POLU BADAŃ LUDOZNAWCZYCH W POLSCE, 1956	15.—
Nr 13, 14, 15, 16. Praca zbiorowa — BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO Nr 1, 2, 3, 4, (wyczerpany)	
Nr 17. Wiktor Schramm — LUDOWE OBRZĘDY WESELNE WE WSIACH DOLINY HOCZEWKI I TARNAWKI ZIEMI SANOCKIEJ, 1958 (wycz.)	20.—
Nr 18. Stanisław Bąk — WESELE LUDOWE W GREBOWIE — SANDOMIERSKIE	25.—
Nr 19. Giga Gajkova — JAN KARŁOWICZ I LUDWIK KRZYWICKI JAKO REPREZENTANCI DWU NURTÓW W ETNOLOGII POLSKIEJ (wyczerp.)	29.—
Nr 20. Julian Bariś i Irena Turnau — MATERIAŁY DO HISTORII ODZIEŻY LUDOWEJ PL-WSCHD. WIELKOPOLSKI	30.—
Nr 21. Teresa Siudowska-Myzik — BARTNICTWO W PLN.-WSCH. EUROPIE ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM POLSKI	25.—
Nr 22. Józef Gajek — TRANSPORT I KOMUNIKACJA LĄDOWA — kwestionariusz Nr 5 dla celów Polskiego Atlasu Etnograficznego (wyczerpany)	30.—
Nr 23. Anna Łyszcz-Wirpszowa — NABYTKI BIBLIOTEKI P.T.L. W LATACH 1956—1959	25.—
Nr 24. Józef Babicz — NAUKA O LUDACH FRYDERYKA RATZLA	30.—
Nr 25. Maria Hensłowa — ROŚLINY DZIKO ROSNĄCE W KULTURZE LUDU POLSKIEGO	20.—
Nr 26. Janusz Bohdanowicz — MATERIAŁY DO KOWALSTWA LUDOWEGO POŁUDNIOWEJ KIELECCZYZNY	30.—
Nr 27. Józef Gajek — LUDOWA KULTURA MATERIALNA ZAGADNIENIA WYBRANE. Kwestionariusz Nr 6 dla celów. P. A. E.	30.—

BIBLIOTEKA POPULARNA

Nr 1. Józef Burszta, OD OSADY SŁOWIAŃSKIEJ DO WSI WSPÓŁCZESNEJ (wyczerpany)	39.—
Nr 2. Alfred Zaręba, PRACA DIALEKTOLOGA W TERENIE	16.—
Nr 3. Adam Głapa i Alfons Kowalski — TAŃCE I ZABAWY WIELKOPOLSKIE	46.—
Nr 4. Aleksander Lech Godlewski — DROGI SYNÓW SŁOŃCA...	39.—

OSKAR KOLBERG, DZIEŁA WSZYSTKIE

Reedycja monografií etnograficznych. Inedita. Studia, materiały i przyczynki etnograficzne. Twórczość muzyczna. Materiały dokumentacyjne i pomocnicze.

Zamówienia nadsyłać na adres:
POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE
WROCŁAW, NANKERA 4